

Marcin Panecki: Kazimierz Pużak w procesie przywódców Polskiego Państwa Podziemnego

Kolejne miesiące upłynęły Pużakowi na zebraniach, zarówno Rady Jedności Narodowej, jak i PPS. W związku z tym często podróżował między Piotrkowem a Krakowem. Były to miesiące szczególnie trudne, ponieważ w tym czasie rozstrzygały się kluczowe dla kraju sprawy – pisze Marcin Panecki w książce „Kazimierz Pużak (1883-1950). Biografia polityczna”. Publikujemy fragment publikacji w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Pużak. Nieprzejednani”.

Przed procesem

W Piotrkowie Pużak ponownie zaangażował się w sprawy państwowe i partyjne. „Kłopoty instalacyjne kończyły się tak, że wkrótce mogłem podjąć moje zachody, w kierunku nawiązania łączności z Delegatem RJN, nie mówiąc już o Partii. W Piotrkowie siłą rzeczy musiałem się izolować od naszych miejscowych stosunków i ograniczać się jedynie do wskazówek. Robiłem to jeszcze dlatego, że do mnie zaczęto się zgłaszać i w sprawach ogólnych i w sprawach partyjnych z prowincji dalszej i bliższej. Niestety okazało się, że umowne terminy i hasła zawiodły na całej linii”[1].

W tym czasie w Londynie nastąpiły istotne zmiany. 24 listopada 1944 roku Stanisław Mikołajczak podał się do dymisji. Cztery dni później tekę premiera objął reprezentant PPS na emigracji, Tomasz Arciszewski[2]. O tych wydarzeniach Pużak napisał: „W tym właśnie okresie czasu dojrzał kryzys rządowy w Londynie, a zarazem kryzys w naszym środowisku RJN”[3]. Za tę sytuację winą obarczył ludowców. „Incydent z dymisją Mikołajczaka dokończył właściwej akcji Sowietów wobec Polski, jako tworu niepodległego i nie uległego Rosji. Sowietom udało się wyrzucić Polskę z gry międzynarodowej - przez zerwanie z nią wszelkich stosunków dyplomatycznych, przez anulowanie granicy wschodniej, a ostatnio przez proklamowanie swojego rządu. Zasługą rządu Arciszewskiego był fakt, że Alianci musieli puścić farbę i wyraźnie zdradzić z własnej woli w Jałcie. Mikołajczyk niewątpliwie był wielkim ułatwieniem, ale nie decydującym. I dlatego odtąd jego rola się skończyła, a wobec Aliantów był uciążliwym pretendentem do korony - w rzeczywistości zakładnikiem kombinacji sowieckich. Że tak pojmował swoją rolę - tego dowodzi stanowisko ludowców coraz bardziej dywersyjne w delegaturze, w wojsku i w RJN”[4].

Kolejne miesiące upłynęły Pużakowi na zebraniach, zarówno Rady Jedności Narodowej, jak i PPS. W związku z tym często podróżował między Piotrkowem a Krakowem. Były to miesiące szczególnie trudne, ponieważ w tym czasie rozstrzygały się kluczowe dla kraju sprawy.

W dniach 15-16 grudnia 1944 roku w Piotrkowie, w klasztorze Bernardynów, odbyło się posiedzenie Delegatury Rządu RP i RJN. Tematem rozmów była przede wszystkim sprawa rządu londyńskiego. Stronnictwo Ludowe zaczęło się bowiem domagać powrotu

ekspremiera Mikołajczyka do rządu na stanowisko premiera, a w każdym razie kreowanie go na pośrednika między Sowietami, a Polską, jako jedyne go mającego zaufanie obu stron. Była to wyraźna sugestia torpedowania rządu Arciszewskiego. I tezę tę omawiał ze mną przed wniesieniem na Radę i wówczas jej się sprzeciwiłem, widząc w tym zwycięstwo wpływów Mikołajczyka, to musi to uczynić rząd, który nam się może nawet nie podobać. Ale nie wolno nam z tego robić gry i podstępnie prowadzić do dymisji rządu. Granicą pełnomocnictw była teza, że na linii Curzona nikt z RJN się nie zgadza. Jak zaś ma być istotna linia przyszłej granicy z Rosją to odkładano do pertraktacji pokojowych. Dla ułatwienia przyjęcia mojej tezy, dogadałem się z Ludowcami [...], że przyszła granica winna brać za podstawę spis ludności na tych terenach z okresu przedwojennego. Na tym kryterium ustalona była linia podziału międzypaństwowego, poprawiająca granice z roku 1921 (Ryską)" [5].

Dowodem na to, że Pużak nie zgadzał się na jakiegokolwiek ustępstwa w sprawie granic, są słowa Jerzego Lerskiego, który napisał: „W sprawach granic, Pużak oświadczył dobitnie, iż uważałby za zdradę państwową jakiegokolwiek ustępstwo polskie na rzecz sowieckich apetytów imperialistycznych. Nie będzie, mówił, wolnej Polski bez wolnych Ziemi Wschodnich z Wilnem i Lwowem. Najmniejszych nie ma podstaw by właśnie Polska, pierwszy i najwierniejszy z aliantów, za swe niezmierzone ofiary w walce z wspólnym wrogiem płacić miała jakimkolwiek ustępstwami na rzecz Rosji Sowieckiej - niedawnego sojusznika Hitlera. Takiej polityki, powiadał, kierownictwo Polski Podziemnej nie mogłoby zrozumieć" [6].

Kłopoty rządu na emigracji i wszelkie nieporozumienia w łonie władz podziemnych w kraju świetnie potrafił wykorzystać Stalin. „Rzekoma popularność” Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego była zapowiedzią uznania Rządu Tymczasowego. Na nic się już nie mogły zdać apele Roosevelta, który chciał uniknąć sytuacji uznania różnych rządów w Polsce. Zdawał sobie sprawę z tego, jakie będą konsekwencje legalności dwóch rządów - jednego uznawanego przez Stalina i drugiego popieranego przez zachodnich aliantów. Po grudniowej wizycie w Moskwie Bolesława Bieruta i Edwarda Osóbki-Morawskiego, kwestia ta została już przesądzona. 31 grudnia 1944 roku Krajowa Rada Narodowa „przychylając się do ogólnych żądań społeczeństwa polskiego”, powzięła uchwałę o powołaniu Rządu Tymczasowego Rzeczypospolitej Polskiej”[7].

17 stycznia 1945 roku wojska radzieckie dotarły do Piotrkowa. Zaraz zaczęły się ujawniać różne instytucje porządku Lubelskiego. Więc milicja - z oddziałami kolejowymi, Rada Narodowa, w której ukazali się przedstawiciele partii w czasie okupacji prawie nie działających. [...] Zaczęły się manifestacje witające wkraczających Rosja, brały tryumfalne i przemówienia - akademie, w których występowali osobnicy często o bardzo niewyraźnej działalności. [...] Te powitania wojska sowieckiego były właściwie musztardą po objedzie. [...] Spadli jak szarańcza na sklepy nie szczędząc np. *Spółem*, którego magazyny padły całkowicie łupem soldateski. Charakterystyczne, że żołnierze nie kwaterowali w koszarach - pustych - a lgnęli do mieszkań, wprowadzając wszędzie nieporządek i rekwizycję opału - no i zegarków - i latarek elektrycznych. Przecież te same a nawet mniejsze przydziały otrzymywał żołnierz polski. Jednak zawsze był umyty i jego mundur oraz obuwie doprowadzone do porządku”[8]. Dalej Pużak wspominał: „Wszak od pierwszych dni wywożono z Polski literalnie

wszystko, rekwirowano dla wojsk sowieckich chleb i mąkę i piekarnie powodując powszechny głód. Kraj ogołocony i spustoszony w ciągu okupacji niemieckiej - musiał żywić nie tylko garnizony rosyjskie wewnątrz kraju, ale i te wojska, które ciągle przebiegały przez kraj i lądowały w Niemczech [...] Całość była przyczepką do całego systemu okupacji sowieckiej i jej postępowanie było obowiązujące dla agentury Lubelskiej. Wybielaniem i motywacją tego systemu zajmowała się zglajszaltowana prasa, kryjąca się ze zrozumiałych względów za tytułami istniejących przed wojną wydawnictw prasowych, nie mających nic wspólnego z komuną i agenturą sowiecką. [...] Nie przepuszczono nawet organu konspiracji Polskiego Podziemia. [...] W tym też celu zaczęto obrabiać moje nazwisko, Bora i Zarembę. My byliśmy odpowiedzialni za zniszczenie, palenie i masakrę Warszawy i jej ludności"[9].

Działalność propagandy rządu lubelskiego opisał w swojej książce również Zygmunt Zaremba: „Oto pewnego dnia ukazała się we wszystkich gazetach notatka, zawierająca rewelację, insynuującą mnie i Kazimierzowi Pużakowi ni mniej, ni więcej, tylko...kontakty z Gestapo. Adam Kuryłowicz podawał do wiadomości, że Norbert Barlicki, umierając w obozie oświęcimskim zwierzył się mu, iż swoje aresztowanie zawdzięcza Pużakowi i Zarembie. [...] Czytelnik miał się domyślić, że przywódcy WRN po prostu denuncjowali swych towarzyszy. W walce, którą wypowiedzieli nam komuniści, nie było mniejsza na przebieranie w środkach.

W dniach 4-11 lutego 1945 roku w Jałcie na Krymie przywódcy „Wielkiej Trójki” omawiali podstawowe kwestie dotyczące powojennego ładu na świecie. Obok spraw związanych z zakończeniem wojny z Niemcami i Japonią, przyszłego podziału Trzeciej Rzeszy i

zwołaniem po wojnie międzynarodowej konferencji w celu powołania Organizacji Narodów Zjednoczonych, dyskutowano także sprawy przyszłej Polski.

Po burzliwych dyskusjach szefowie rządów w dokumencie końcowym konferencji zapisali, że w Polsce musi być utworzony Rząd Tymczasowy Jedności Narodowej, to znaczy, że „działający obecnie w Polsce Rząd Tymczasowy powinien być [...] zreorganizowany na szerszej podstawie demokratycznej z włączeniem przywódców demokratycznych z samej Polski i Polaków z zagranicy”[11]

Polski Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej będzie miał obowiązek - głosił komunikat podpisany przez Stalina, Roosevelta i Churchilla - przeprowadzenia „możliwie najprędzej wolnych i nieskrępowanych wyborów, opartych na głosowaniu powszechnym i tajnym. W wyborach tych będą miały prawo uczestniczenia i wystawienia kandydatów wszystkie partie demokratyczne i antynazistowskie”[12]. Po ukonstytuowaniu się rządu trzy mocarstwa nawiążą z nim stosunki dyplomatyczne i wymienią ambasadorów. Stalin, Roosevelt i Churchill zgodzili się też co do procedury powołania TRJN, ustalając, że Wiczyśław Mołotow oraz ambasadorzy anglosascy w ZSRR, działając wspólnie jako komisja, porozumieją się w Moskwie „przede wszystkim z członkami obecnego Rządu Tymczasowego i z innymi polskimi przywódcami demokratycznymi z samej Polski i zagranicy w celu zreorganizowania obecnego rządu [...]”[13]. W sprawie granic Polski przywódcy trzech mocarstw ustalili, że na wschodzie granica powinna biec wzdłuż linii Curzona z odchyleniami w pewnych okolicach od pięciu do ośmiu kilometrów na rzecz Polski. Uznali też, że „Polska powinna uzyskać istotny przyrost terytorialny na północy i na

zachodzie"[14], natomiast w sprawie wielkości tego przyrostu wypowie się przysły TRJN oraz że ostateczne ustalenie zachodniej granicy Polski będzie odroczone do konferencji pokojowej.

O postanowieniach z Jałty Pużak dowiedział się w pierwszych dniach lutego, kiedy wybierał się na posiedzenie RJN. „Cios był dobrze przygotowany przez znowę nowego *Świętego Przymierza*, niewątpliwie był wielkim aktem krzywdy wyrządzonej Polsce, krzywdy, której nasz naród - jeżeli ma zostać narodem o własnej godności - nie może zapomnieć, tak jak nigdy nie zapomni zbrodni niemieckich. Ta krzywda, jak krzywda rozbiorów nie da spokoju Europie"[15].

W związku z postanowieniami konferencji na Krymie, w dniach 17, 19, 21 i 24 lutego 1945 roku w Podkowie Leśnej obradowała Komisja Główna Rady Jedności Narodowej. W spotkaniu uczestniczyli: Kazimierz Pużak, Kazimierz Bagiński (SL), Aleksander Zwierzyński (SN), Franciszek Urbański (SP), Eugeniusz Czarnowski (ZD) oraz Jan Stanisław Jankowski i Leopold Okulicki. Pużak na jednym z posiedzeń domagał się szczególnie, by w pracach związanych z tworzeniem Rządu Jedności Narodowej udział wzięła Rada Jedności Narodowej, rząd londyński i działająca tam Rada Narodowa (instytucji tych nie wymieniał zgłoszony wcześniej przez ludowców projekt). Wokół tej głównie kwestii toczyła się długa, żywa i ostra dyskusja. W jej trakcie Pużak zauważył, że „osią zagadnienia jest wykonanie postanowień krymskich”. Generał Okulicki podzielił zaś wypowiedziany wcześniej pogląd Pużaka, że w Jałcie Polska została potraktowana nie jako „państwo sprzymierzone, ale jako podbite”. Rozwinął inną jego myśl, znacznie ją wzbogacając: „Trzeba się zastanowić, jakie będzie w praktyce wykonanie postanowień krymskich, bo może to być albo bardzo dużo, albo umycie rąk przez Piłata anglosaskiego. Dopiero

zapoznawszy się z wykonaniem można będzie wyrobić sobie zdanie i w ten sposób rozumiem wypowiedzenie zgody Polski Podziemnej na wzięcie udziału w rozmowach"[16].

Marcin Panecki

Za zgodą Autora i Wydawnictwa Neriton publikujemy fragment książki Marcina Paneckiego „Kazimierz Pużak (1883-1950). Biografia polityczna”.

- [1] K. Pużak, *Wspomnienia 1939-1945*, Gdańsk 1989, s. 82.
- [2] Zob. szerzej: E. Duraczyński, *Rząd polski na uchodźctwie 1939-1945. Organizacja personalia, polityka*, Warszawa 1993, s. 414-418.
- [3] K. Pużak, *Wspomnienia...*, s. 82.
- [4] Ibidem, s. 83.
- [5] Ibidem, s. 85.
- [6] J. Lerski, *Straty kultury polskiej. Wspomnienie o Bazylim*, „Kultura”, 1951, nr 5/43, s. 106.
- [7] Cyt. za: A. Albert, *Najnowsza historia Polski 1914-1993*, t. 1, Londyn 1994, s. 614-615.
- [8] K. Pużak, *Wspomnienia...*, s. 87.
- [9] Ibidem, s. 88.
- [10] Z. Zaremba, *Wojna i konspiracja*, Londyn 1957, s. 312.
- [11] *Armia Krajowa w dokumentach 1939-1945*, t. V, Londyn 1970-1989, s. 273.
- [12] Ibidem, s. 274.
- [13] Ibidem, s. 274.
- [14] Ibidem.
- [15] K. Pużak, *Wspomnienia...*, s. 88.

[16] Cyt. za: *Uchwały Rady Jedności Narodowej w sprawie Jałty*, oprac. T. Żenczykowski, „Zeszyty Historyczne”, 1975, s. 33, s. 67 i 69.